A. D. 1932 CURRENDA Nrus III

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI

z Opatrzności Bożej Papieża

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

O POWSZECHNYM SOBORZE EFESKIM

ODBYTYM PRZED PIĘTNASTU WIEKAMI*)

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE!

Wstęp.

Opieka Boża nad Kościołem.

Historja, światło prawdy i świadek czasów (Lux veritatis temporumque testis), jeżeli jej się tylko dobrze przyjrzymy i pilnie ją zbadamy, uczy, że obietnica owa Boża, dana nam przez Jezusa Chrystusa: „Ja jestem z Wami... aż do skończenia świata" [1]) nigdy Kościoła, Obietnicy Jego, nie zawiodła i zaiste nigdy Jej na przyszłość nie zawiedzie. Przeciwnie, im gwałtowniejsze fale miotają Łodzią Piotrową, tem bliższej i silniejszej doznaje się pomocy łaski Bożej. Zdarzało się to zwłaszcza w pierwszych czasach Kościoła, nietylko wtedy, gdy imię chrześcijańskie uważano za występek haniebny, zasługujący na karę śmierci, lecz także wówczas, kiedy prawdziwa wiara Chrystusowa wiarołomnością heretyków, srożących się zwłaszcza na Wschodzie, naruszona, w niebezpieczeństwie się znajdowała. Jak bowiem prześladowcy imienia katolickiego, jeden po drugim przeminęli bez sławy, a nawet casarstwo rzymskie się rozpadło, tak też heretycy wszyscy jak usychające latorośle [2]), oderwane od szczepu Bożego, nie mogli czerpać ni soków żywotnych, ni rodzić owoców.

Kościół jednak Boży, złożywszy pośród tylu nawałności i powtarzających się przewrotów ufność swą jedynie w Bogu, podążał przez wszystkie czasy naprzód kro-

---

*) W tłumaczeniu J. E. X. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

[1]) Mat. XXVIII. 20.

[2]) Jan XV. 6.

kiem pewnym i rączym i nie przestał nigdy bronić w całej rozciągłości i wytrwale świętego prawdy ewangelicznej depozytu, powierzonego sobie przez swojego Twórcę.

Takie myśli nasuwają się Nam, Bracia czcigodni, kiedy poczynamy przemawiać do Was listem niniejszym o bardzo radosnem naprawdę zdarzeniu, mianowicie o Powszechnym Soborze, przed piętnastu wiekami odbytym w Efezie. Jako w całej pełni odsłoniono w nim chytrą przebiegłość błądzących, tak za pomocą niebiańską zajaśniała w nim niewzruszona wiara Kościoła.

Sobór Efeski; jego obchody.

Wiemy, że na wewanie Nasze powstały dwa Komitety wybitnych bardzo mężów w tym celu[3]), aby piętnastowiekową rocznicę Soboru obchodzono jak najuroczyściej nietylko tu, w Mieście, Stolicy świata katolickiego, lecz wszędzie, na całym globie ziemskim. Wiemy również, że ci, którym zleciliśmy znakomite to zadanie, nie szczędzili ani troski, ani trudu, aby zbawienne to dzieło, każdy według sił swych rozwinął. Gorącą więc wyrażamy wdzięczność za tę ochoczość, która znalazła prawie wszędzie i z podziwienia godną jednomyślnością chętny i radosny odgłos wśród Episkopatu i w szeregach przezacnych ludzi świeckich, gdyż z niej spodziewamy się na przyszłość niepoślednich korzyści dla sprawy katolickiej.

Przewodnie myśli Encykliki.

I.

I. Przebieg Soboru Efeskiego (Herezja Nestorjusza). II. Jedna jest osoba Jezusa Chrystusa. III. N. M. P. Bogarodzica.

Rozważając bacznie wynik ten oraz związane z nim sprawy i okoliczności, uważamy za rzecz odpowiadającą posłannictwu Naszemu Apostolskiemu, które sprawujemy z ramienia Bożego, aby w tej Encyklice, pod sam koniec obchodu i w świętym okresie pamiątki, kiedy nam N. Marja Panna „zrodziła Zbawiciela", w sprawie naprawdę bardzo ważnej do Was się odezwać. Żywimy bowiem niezłomną nadzieję, że słowa Nasze będą miłe i pożyteczne nietylko dla Was i dla diecezjan Waszych, lecz, skoro je wszyscy najdrożsi Nam bracia i synowie od Stolicy Apostolskiej odłączeni rozważą i roztrząsną pod wpływem miłości prawdy, nie będą się mogli oprzeć, by powagą historji, mistrzynią życia, niejako wstrząśnieni, nie odczuli przynajmniej tęsknoty za jedną owczarnią i jednym Pasterzem i za umiłowaniem owej prawdziwej wiary, przechowanej zawsze bezpiecznie i bez uszczerbku z troskliwością największą w Kościele Rzymskim. W sposobie bowiem walki z herezją nestorjańską, którego przestrzegali Ojcowie Soboru i który był podstawą całego Efeskiego Synodu, trzy przedewszystkiem dogmaty Religji Katolickiej, o których tu przedewszystkiem mówić Nam wypada, w całym zajaśniały blasku: mianowicie, że jedna jest osoba Jezusa Chrystusa, to jest osoba Boska; że N. Marję Pannę należy rzeczywiście i prawdziwie jako Bożą Rodzicielkę uznać i uczcić; oraz, że z Bożego zarządzenia Papież Rzymski, gdy chodzi o sprawy wiary i obyczajów, posiada największą i najwyższą, nikomu niepodległą władzę nad wszystkimi i poszczególnymi chrześcijanami.

[3]) Zob. List do Ich Eminencyj XX. Kardynałów B. Pompili i A. Sincero z dnia 25. grudnia 1930. Acta Ap. Sedis, tom XXIII, s. 10—12.

I.

Przebieg Soboru Efeskiego

Upomnienie do jedności wiary.

Przedstawmy zatem sprawę wedle porządku, powołując się naprzód na słowa upomnienia Apostoła narodów do Efezów: „...Żebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej: abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącemi się, i nie byli unoszeni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytrość na oszukanie błędu. A czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w nim we wszystkiem, który jest głową, Chrystus: z którego wszystko ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy dodawania, według skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości"[4]).

Pragnęlibyśmy, aby, jako Ojcowie Soboru Efeskiego w przedziwnym ducha zespole poszli za słowami zachęty tej apostolskiej, tak wszyscy, bez wszelkiej różnicy, po odrzuceniu uprzedzeń, przyjęli je jakby do nich wypowiedziane i szczęśliwie je w życiu stosowali.

Życie Nestorjusza.

Przyczyną całego sporu był, jak powszechnie wiadomo, Nestorjusz. Nie w tem zrozumieniu, jakoby własnym swoim talentem i wysiłkiem nową wymyślił naukę, gdyż zapożyczył ją raczej od Teodora, Biskupa Mopswestji, a rozwinąwszy ją szerzej i w nową przybrawszy szatę, począł ją z wielkim słów i cytatów bogactwem, jako, że był bardzo wymowny, wygłaszać i wszelkiemi siłami rozpowszechniać. Urodzony w Germanicji, mieście syryjskiem, udał się jako młodzieniec do Antiochji, aby wykształcić się tam w naukach świętych i świeckich. W mieście tem podówczas przesławnem wiódł naprzód życie zakonne, a potem, ponieważ był usposobienia zmiennego, porzuciwszy zamiar pierwotny i zostawszy kapłanem świeckim, oddał się całkiem zawodowi kaznodziejskiemu, szukając więcej poklasku ludzkiego, aniżeli chwały Bożej. A sława jego mowy rosła wśród ludu i zataczała coraz szersze kręgi, tak że powołany do Konstantynopola, pozbawionego wówczas Pasterza, uzyskał z niemałem oczekiwaniem wszystkich godność biskupią. Na tej przesławnej zaiste stolicy nietylko nie powstrzymał się od głoszenia fałszywych swych nauk, lecz z większym jeszcze autorytetem i większą chełpliwością nauczał je i rozpowszechniał.

Herezja Nestorjusza.

Dla lepszego zrozumienia pożyteczną jest rzeczą dotknąć tu w kilku słowach przewodnich myśli herezji nestorjańskiej. Pełen zarozumiałości mąż ten, twierdząc, że dwie całkowite hypostazy, mianowicie ludzka hypostaza Jezusa i Boska, Słowa zeszły się w jednej jakiejś wspólnej jaźni (nazwanej przezeń „prosopon"), przeczył przedziwnemu owemu istotnemu zjednoczeniu dwóch natur, które nazywamy unją hypostatyczną. Dlatego utrzymywał, że Jednorodzone Słowo Boże nie stało się człowiekiem, lecz przebywało w ciele ludzkiem przez zamieszkanie, umiłowanie i siłę dzialalności. Stąd należy

[4]) Efez. IV, 13—16.

Chrystusa nazywać „Theoforos", czyli nosicielem Boga, nie Bogiem, w podobnem prawie znaczeniu, w jakiem prorocy i inni święci mężowie dla udzielonej sobie łaski Bożej nosicielami Boga nazwani być mogą.

Z zdrożnych tych wymysłów Nestorjusza wynikało, że w Chrystusie dwie uznaje osoby, jedną Bożą, drugą ludzką; tak samo wyłaniał się wniosek konieczny, że N. Marja Panna nie jest prawdziwie Bożą Rodzicielką, czyli Theotocos, lecz raczej Matką Chrystusa człowieka, czy Christotocos, a najwyżej Theodochos, to jest, że przyjęła Boga pod swoją opiekę [5]).

Bezbożne te zapatrywania, głoszone już nie skrycie i niejasno przez człowieka prywatnego, lecz otwarcie i wyraźnie przez samego Biskupa stolicy carogrodzkiej, wywołały zwłaszcza w Kościele wschodnim przepotężne poruszenie umysłów. A wśród przeciwników herezji nestorjańskiej, na których nie zbywało nawet w samej stolicy cesarstwa wschodniego, zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce ów mąż o nadzwyczajnej świętości i obrońca nieskażonej wiary katolickiej, Cyryl, Patrjarcha Aleksandryjski. Zaledwie się bowiem o bezbożnej nauce Biskupa carogrodzkiego dowiedział, zabrał się, jako że troszczył się wielce nietylko o synów swoich, ale i o brać błądzącą, wytrwale do obrony wiary prawdziwej wśród swoich, a w liście do Nestorjusza usiłował w duchu braterskim nakłonić go do wiary prawdziwej.

Przeciw herezji występuje św. Cyryl aleksandryjski.

Gdy jednak bezwstydny upór Nestorjusza udaremnił wielki ten wysiłek miłości, Cyryl, przeświadczony głęboko o autorytecie Kościoła Rzymskiego i autorytetu tego obrońca, nie chciał sprawy sam dalej prowadzić i w rzeczy zaiste bardzo ważnej rozstrzygać, nie uzyskawszy wprzód na prośby swe orzeczenia ze strony Stolicy Apostolskiej. Zwrócił się więc „do świątobliwego wielce i Bogu najmilszego Ojca Celestyna" pismem pełnem uszanowania, w którem znajdują się między innemi słowa następujące, świadczące o uległości synowskiej: „Starodawny zwyczaj Kościołów radzi, by sprawy takiego znaczenia przedłożyć Świątobliwości Twojej..." [6]). „Nie zerwiemy jednakże łączności z nim (z Nestorjuszem) otwarcie i jawnie prędzej, dopóki nie doniesiemy o tem Twojej Świątobliwości. Zechciej zatem zapatrywanie swoje objawić, byśmy jasno wiedzieli, czy możemy z nim łączność utrzymywać, czy też otwarcie mu donieść, że nikt nie będzie zachowywał łączności z nim, wyznawającym i głoszącym tak błędną naukę. Zaczem racz zdanie Twej nieskazitelności i sąd Biskupom Macedonji, oraz całego Wschodu wyraźnie w liście wyjaśnić" [7]).

A Nestorjusz znał dobrze najwyższą Biskupa Rzymskiego władzę w całym Kościele. Dlatego nie raz tylko w listach do Celestyna usiłował bronić słuszności swej nauki i uprzedzić oraz zjednać sobie Ojca św. Lecz daremnie. Chaotyczne bowiem wywody herezjarchy wykazywały błędy niemałe. Skoro je tylko Arcykapłan na Stolicy Apostolskiej dostrzegł wyraźnie, potępił je uroczyście po ich zbadaniu sądem synodalnym i wszystkim odrzucić kazał, stosując natychmiast środki zaradcze, by zaraza herezji nie stała się przez odwlekanie niebezpieczniejszą.

[5]) Zob. Mansi, Conciliorum amplissima collectio. IV. c. 1007: Schwartz, Acta Conciliorum Oecumenicorum, l. 5, p. 408.

[6]) Mansi, l. c. IV, 1011.

[7]) Mansi, l. c. IV, 1015.

Zarządzenie papieża Celestyna.

I tu pragniemy zwrócić baczną Waszą uwagę, Czcigodni Bracia, na to, jak wielce w sprawie tej różni się postępowanie Papieża Rzymskiego od postępowania Biskupa Aleksandryjskiego. Ten bowiem, chociaż zajmował Stolicę, która w Kościele wschodnim uchodziła za pierwszą, nie chciał jednak, jak wskazaliśmy, rozstrzygać sam sporu o wiarę katolicką tak bardzo ważnego przedtem, zanim nie zapoznał się dokładnie z wyrokiem Stolicy Apostolskiej. Celestyn zaś, zebrawszy w Rzymie Synod, po dojrzałem zbadaniu sprawy, w poczuciu najwyższej i absolutnej swej władzy nad całą trzodą Bożą, uchwalił i uroczyście postanowił o Biskupie carogrodzkim i o nauce jego co następuje: „Wiedz zatem jasno", pisze tak Nestorjuszowi, „że nasz wyrok tak brzmi, że, jeżeli o Bogu naszym Chrystusie tego nie będziesz głosił, co głosi i Rzymski i Aleksandryjski i Powszechny Kościół, czego trzymał się też św. Kościół Carogrodzki bardzo wiernie, aż do ciebie i jeżeli przewrotnej tej nowości, usiłującej rozdzielić to, co Pismo św. łączy, w przeciągu dziesięciu dni, liczących się od pierwszego dnia zapoznania się z niniejszem postanowieniem w otwartem wyznaniu na piśmie nie potępisz, jesteś z jedności powszechnego Kościoła katolickiego wyłączony. Osnowę tę wyroku naszego skierowaliśmy przez wymienionego syna naszego Possidonjusza diakona z wszystkiemi pismami do świątobliwego współkapłana, Biskupa Kościoła Aleksandryjskiego, który doniósł nam obszerniej o tem wszystkiem, aby w imieniu naszem postarał się o uwiadomienie o zarządzeniu naszem ciebie i wszystkich braci. Wszyscy bowiem powinni wiedzieć, co się dzieje, kiedy chodzi o sprawę wszystkich" [8]).

Wykonanie wyroku tego Papież Rzymski powierzył Patrjarsze Aleksandryjskiemu temi słowy poważnemi: „W poczuciu zatem powagi Stolicy naszej, w naszem zastępstwie, wykonasz ten wyrok drogą przymusu, by, albo w dziesięciu dniach, liczących się od dnia tego postanowienia, bezbożne nauki swe cofnął na piśmie i zapewnił, że w sprawie narodzenia Chrystusa Boga naszego tę wyznaje wiarę, której trzyma się Kościół Rzymski, Kościół Twój Aleksandryjski i wszystek lud wierny; albo, gdyby tego nie uczynił, upoważniam Świątobliwość twoją, aby, podjąwszy niebawem starania o obsadzenie owego Kościoła, odłączyła go od ciała naszego wszelkiemi sposobami" [9]).

Niesłuszna opinja pisarzy niekatolickich.

Niejedni jednak dawniejsi i nowsi pisarze, usiłując jakoby drwić sobie z powagi tych tak bardzo jasnych dokumentów, przez nas przytoczonych, głosili często nie bez pewnej wyniosłości i chełpliwości, o całej tej sprawie takie zapatrywanie: niech tak będzie, tak bredzą nierozważnie, że Papież wydał wyrok rozstrzygający i nieodwołalny, który Biskup Aleksandryjski pod wpływem niechęci swej ku Nestorjuszowi wywołał i przyswoił sobie; jednakże Sobór Efeski, zwołany następnie, osądził sprawę przez Stolicę Apostolską już załatwioną i zupełnie potępioną ponownie i w całości i najwyższą swą powagą zawyrokował, jak na sprawę tę powinni się wszyscy zapatrywać. Stąd wynika wedle ich zdania, że Sobór Powszechny posiada prawa daleko wyższe i donioślejsze, aniżeli Papież.

8) Mansi, l. c. IV, 1034 n.
9) Migne, P. L. 50, 463; cfr. Mansi, l. c. IV, 1019 n.

Ktokolwiek jednak w poczuciu prawdy historycznej i wolny od uprzedzeń zagłębi się pilnie w przebieg wypadków oraz w dokumenta, dostrzeże snadnie, że zabierają się do tego niedorzecznie i zmyślone rzeczy przedstawiają pod pozorem prawdy. Naprzód podnieść należy, że kiedy cesarz Teodozjusz, w imieniu także współcesarza Walentynjana zwołał Sobór Powszechny, nie doręczono jeszcze wyroku Celestyna w Konstantynopolu i stąd wcale go tam nie znano. Nadto, gdy Celestyn dowiedział się o Synodzie Efeskim zwołanym przez cesarzy, nie przeciwstawił się bynajmniej temu zamiarowi; przeciwnie listami wysłanemi do Teodozjusza [10]) i do Biskupa Aleksandryjskiego [11]) pochwalił bardzo ten zamysł i wybrał i zamianował legatów swoich, którzyby przewodniczyli Soborowi, mianowicie Cyryla Patrjarchę, Arkadjusza i Projekta Biskupów oraz Filipa kapłana. Działając w ten sposób, Papież nie powierzył sprawy dotąd nierozsądzonej zapatrywaniu Soboru, lecz, pozostawiając naprawdę w mocy „co przedtem postanowił" [12]), polecił Ojcom Soboru wykonanie wydanego przez siebie wyroku, aby, o ile możliwa, po wspólnych naradach i modłach wzniesionych do Boga starali się błądzącego Biskupa Stolicy Carogrodzkiej przywieść do jedności wiary. Tak bowiem Cyrylowi, zapytującemu się Papieża, jak ma w tej sprawie postąpić, mianowicie, „czy Sobór św. ma przyjąć człowieka potępiającego to, co głosił przedtem czy też, ponieważ czas rozejmu już upłynął, wyrok dawno wydany trwa dalej", odpisał Celestyn: „Twojej Świątobliwości wraz z czcigodnym Braci Soborem będzie to zadaniem, by rozbudzone w Kościele rozdźwięki przytłumić i byśmy dowiedzieć się mogli o zakończonej z pomocą Bożą sprawie przez poprawę tak upragnioną. Nie mówimy, że nie bierzemy udziału w Soborze, nie możemy bowiem oddzielać się od tych, z którymi łączy nas, gdziekolwiek się znajdują, przecież jedna wiara... Jesteśmy tam obecni, ponieważ myślimy o tem, co się tam czyni dla wszystkich; spełniamy to duchowo, czego w sposób widomy nie spełniamy cieleśnie. Troskamy się o pokój katolicki, troskamy o zbawienie ginącego, czy tylko zechce wyznać swoją niemoc. Podnosimy to z tego powodu, by się czasem nie zdawało, żeśmy nie przyszli z pomocą temu, który się pragnie naprawić... Niech się przekona, że nie mamy nóg rączych do przelania krwi, kiedy się dowie, że ofiarowano mu nawet lekarstwo" [13]).

Legaci papiescy podkreślają prymat papieża.

Chociaż te słowa Celestyna wykazują ojcowskie jego serce i świadczą jak najjaśniej o tem, że starał się przedewszystkiem o to, by światło wiary prawdziwej oślepłym zabłysło umysłom i stąd cieszył się Kościół powrotem błądzących to jednak to, co sam przepisał legatom swym, udającym się do Efezu, jest naprawdę tego rodzaju, że odsłania głęboką troskę Papieża, nakazującą mu prawa Kościoła Rzymskiego od Boga otrzymane zachować całe i nieuszczuplone. Zawiera bowiem między innemi te słowa: „Zarządzamy, aby koniecznie zachowano powagę Stolicy Apostolskiej; przecież i instrukcje, doręczone wam, podkreślają, byście uczestniczyli w posiedzeniach. Skoro dojdzie do rozstrząsania sprawy, powinniście zapatrywania osądzać, a nie podejmować dyskusji" [14]).

[10]) Mansi, l. c. IV, 1291.
[11]) Mansi, l. c. IV, 1292.
[12]) Mansi, l. c. IV, 1287.
[13]) Mansi, l. c. IV, 1292.
[14]) Tamże, IV, 556.

I nie inaczej zachowali się legaci, za zgodą Ojców Soboru świętego. Stosując się bowiem statecznie i wiernie do wszystkich bez wyjątku poleceń Papieża, zażądali, przybywszy do Efezu po pierwszej już sesji, doręczenia sobie wszelkich uchwał z poprzedniego posiedzenia, aby otrzymały aprobatę Stolicy Apostolskiej: „Wzywamy, abyście polecili przedłożyć nam to, co przed przybyciem naszem zdziałano na tym św. Soborze, abyśmy według wyroku Papieża naszego i obecnego zgromadzenia tego świętego wyrok potwierdzili" [15]).

I Filip kapłan wygłosił wobec Soboru powszechnego przesławne owo zdanie o prymacie Kościoła Rzymskiego, które przytacza nawet Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego „Pastor Aeternus" [16]), mianowicie: „Nikt nie wątpi, przeciwnie, wiedzą o tem wszystkie wieki, że święty i wielce błogosławiony Piotr, książę i głowa Apostołów, kolumna wiary i Kościoła katolickiego, podwalina od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela rodzaju ludzkiego, otrzymał klucze Królestwa oraz że dana mu jest władza rozwiązywania i zatrzymywania grzechów. On to do tego czasu i zawsze żyje w swych następcach i sąd sprawuje" [17]).

Cóż więcej? Czyż Ojcowie Soboru powszechnego przeciwstawili się temu sposobowi postępowania Celestyna i jego legatów, albo opierali się w jakikolwiek sposób? Bynajmniej. Przeciwnie, dochowały się dokumenty piśmienne, wykazujące jawnie ich cześć i uszanowanie. Gdy bowiem w drugiej sesji św. Synodu legaci Papiescy, czytając pismo Celestyna, te między innemi wypowiedzieli słowa: „W trosce naszej wysłaliśmy świątobliwych i jednomyślnych braci naszych i współkapłanów i mężów nader doświadczonych Arkadjusza i Projekta Biskupów i Filipa kapłana naszego, którzy mają uczestniczyć w naradach i wykonać to, cośmy przedtem postanowili; nie wątpimy, że świątobliwość wasza powinna im wyrazić swą zgodę..." [18]), Ojcowie Soboru nietylko zdaniu temu, jako zdaniu najwyższego sędziego, nie zaprzeczyli, ale nader zaszczytne wznosili okrzyki: „Oto wyrok sprawiedliwy! Cześć Celestynowi, nowemu Pawłowi, cześć Cyrylowi, nowemu Pawłowi, cześć Celestynowi, stróżowi wiary, cześć Celestynowi, zgadzającemu się z Synodem, Celestynowi cały Sobór składa dzięki: jeden Celestyn, jeden Cyryl, jedna wiara Soboru, jedna wiara wszechświata" [19]).

Potępienie herezjarchy Nestorjusza.

A kiedy doszło do potępienia i odrzucenia Nestorjusza, ci sami Ojcowie Soboru mniemają, że nie wolno im na nowo tej sprawy osądzać, lecz wyznawają otwarcie, że wyrok Papieża ich wyprzedził i „związał": „Przekonawszy się, że... tenże (Nestorjusz) bezbożne wyznaje zasady i rozgłasza je, przystępujemy, zniewoleni św. kanonami i listem wielce świątobliwego Ojca naszego i współkapłana Celestyna, Biskupa Kościoła Rzymskiego, łzami zalani, do przesmutnego tego przeciw niemu wyroku. Zatem Pan nasz Jezus Chrystus bluźnierczemi jego słowy dotknięty, przez św. Sobór ten postanowił tegoż Nestorjusza z godności biskupiej wyzutego wykluczyć z grona i wspólności kapłańskiej" [20]).

15) Tamże, IV, 1290.
16) Conc. Vat. sess. IV, cap.
17) Mansi, l. c. IV, 1295.
18) Tamże, IV, 1287.
19) Tamże, IV, 1287.
20) Mansi, l. c. IV, 1294 n.

To samo zupełnie wyraźnie wyraził Firmus, biskup Cezarei, w drugiej sesji Soboru temi słowy jasnemi: „Święta Stolica Apostolska listem świątobliwego bardzo Biskupa Celestyna, wystosowanym od wielce czcigodnych Biskupów..., wskazała naprzód, w jaki sposób sprawę osądzić, do czegośmy się zastosowali... Ponieważ Nestorjusz, przez nas wezwany, nie stanął, poleciliśmy pismo owo wykonać, wydając nań wyrok kanoniczny i apostolski“ [21]).

Dokumenty zatem, dotąd przez nas jeden po drugim przytoczone, udowadniają tak wyraźnie i dobitnie wiarę już wówczas w całym rozpowszechnioną Kościele o władzy Papieża nad całą trzodą Chrystusową, nikomu nie podległej i nieomylnej, że przywołują nam na pamięć wyraziste owe i promienne zdanie Augustyna, kilka lat przedtem o sądzie Papieża Zozyma wydanym w Liście otwartym przeciw Pelagjanom „W słowach tych Stolicy Apostolskiej tak starożytna i ugruntowana, tak pewna i jawna jest wiara katolicka, że wątpić o niej byłoby zbrodnią dla chrześcijanina“ [22]).

Gdybyż ów święty bardzo Biskup Hippoński mógł był w Soborze Efeskim uczestniczyć! Jak bardzo byłby, dostrzegłszy nadzwyczajną bystrością swego umysłu niebezpieczeństwo dociekań, snopami światła objaśniał dogmaty katolickie i obronił je mocą swego ducha. Kiedy jednakże dotarli do Hippony legaci cesarscy, którzy mieli wręczyć mu list zapraszający, mogli już tylko opłakiwać zgaśnięcie światła promienistego i zgliszcza stolicy jego zniszczonej przez Wandalów.

Zdrożne wysiłki niektórych historyków, aby obronić Nestorjusza.

Nie uszło Naszej uwagi, Czcigodni Bracia, że niektórzy badacze przeszłości, zwłaszcza naszych czasów, czynią wielkie wysiłki, by nietylko Nestorjusza oczyścić z zarzutu herezji, lecz oskarżają też świątobliwego bardzo Aleksandryjskiego Biskupa Cyryla o zdrożną złośliwość, jakoby nienawistnego sobie Nestorjusza oczernił i wszelkiemi wręcz siłami dążył do spowodowania potępienia go za to, czego nie uczył. Zarzutem tym, zaiste bardzo ciężkim, mają czelność ciż sami obrońcy Biskupa Carogrodzkiego obarczyć także poprzednika Naszego Celestyna, którego niedoświadczenia nadużył niejako Cyryl i sam Sobór Efeski.

Ale nikczemnemu i nierozsądnemu temu zamiarowi sprzeciwia się, odrzucając go cały Kościół, który i potępienie Nestorjusza uznawał jako prawne i słuszne i naukę Cyryla za prawowierną, i Sobór Efeski za natchnieniem Ducha św. uważał zawsze za powszechny i czcigodny.

Wszyscy bowiem, aby pominąć cały szereg i to bardzo jasnych dokumentów historycznych, wiedzą doskonale, że wielu popleczników Nestorjusza — którzy mieli przed oczyma cały przebieg sprawy i nie byli związani z Cyrylem żadnemi stosunkami — lubo z powodu przyjaźni z Nestorjuszem, z powodu siły przyciągającej pism jego i z powodu zagorzałego sposobu prowadzenia walk do przeciwnego skłaniali się obozu, po Soborze Efeskim, jakoby rażeni światłem prawdy opuściło powoli heretyckiego Biskupa Carogrodzkiego, którego należało zgodnie z wyrokiem Kościoła unikać. Z tych byli napewno niejedni jeszcze przy życiu, kiedy poprzednik Nasz ś. p. Leon Wielki pisał do Paschasina, Biskupa z Lilybetu, legata swego na Sobór Chalcedoński: „Wiedz,

[21]) Tamże, IV, 1287.
[22]) Epist. 190, Corpus Scriptorum eccles. latinorum, 57, p. 159 sq.

że cały Kościół Konstantynopolitański ze wszystkiemi klasztorami i wielu Biskupami wyraził swą zgodę i podpisami swemi wykluczył z Kościoła Nestorjusza i Eutychesa razem z ich zwolennikami“ [23]). W dogmatycznem zaś piśmie do cesarza Leona zgromił jak najotwarciej, bez czyjegokolwiek sprzeciwu Nestorjusza jako heretyka i nauczyciela herezji, mówi bowiem: „Wyklucza się więc Nestorjusza z Kościoła, który sądził, że Najśw. Marja Panna nie Boga, lecz człowieka tylko jest rodzicielką, aby odróżnić osobę cielesną od osoby Bożej i nie uznawać jednego Chrystusa w Słowie Bożem i ciele, lecz głosić odrębnie i oddzielnie Syna Bożego i syna ludzkiego“ [24]). wiadomo też dalej powszechnie, że Sobór Chalcedoński uroczyście to zatwierdził, potępiając powtórnie Nestorjusza i pochwalając głośno naukę Cyryla. A święty bardzo Nasz poprzednik Grzegorz Wielki, skoro tylko wyniesiony został na Stolicę Piotrową w synodalnym swym liście do Kościołów wschodnich, wspomniawszy o czterech Powszechnych Soborach, mianowicie: Nicejskim, Konstantynopolitańskim, Efeskim i Chalcedońskim, tę przepiękną i ważną bardzo czyni o nich wzmiankę: „...Na nich jakoby na kamieniu ciosanym, wznosi się budowa wiary i spoczywa budowa wszelkiego życia i działalności; ktokolwiekby nie miał z niemi łączności, leży, chociażby widocznie był kamieniem, poza budową“ [25]). Niech więc wszyscy uważają za rzecz pewną, że Nestorjusz rzeczywiście heretyckie głosił wymysły, że Patrjarcha Aleksandryjski dzielnym był obrońcą wiary katolickiej a Papież Celestyn wraz z Soborem Efeskim i wiarę obronił odziedziczoną i najwyższą Stolicy Apostolskiej powagę.

II.

Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

A teraz, Czcigodni Bracia, przejdźmy do głębszego zbadania tych szczegółów nauki, które Powszechny Sobór Efeski przez samo potępienie Nestorjusza otwarcie wyznał i powagą swoją potwierdził. To jest, poza odrzuceniem kacerstwa Pelagjusza i potępieniem jego zwolenników — pomiędzy którymi niawątpliwie znajdował się i Nestorjusz — zastanawiano się przedewszystkiem nad tem i jednomyślnie oraz uroczyście przez wszystkich niemal Ojców zatwierdzono, że bezbożnem i Pismu św. sprzeciwiającem się jest zapatrywanie tego herezjarchy a szczerą natomiast prawdą to, co tamten zaprzeczał, mianowicie, że jedna jest tylko w Chrystusie osoba i to osoba Boska. Kiedy bowiem Nestorjusz, jak już wspomnieliśmy, uporczywie utrzymywał, jakoby Słowo Boskie z naturą ludzką w Chrystusie nie złączyło się istotnościowo i w jednej osobie, lecz tylko przypadłościowym jakimś moralnym węzłem, wówczas Ojcowie Efescy, potępiając Biskupa Carogrodzkiego, wyznali jawnie prawdziwą naukę o Wcieleniu, w której wszyscy niezłomnie trwać mają. A i Cyryl bronił w przepięknej zgodzie z Kościołem Rzymskim w listach i rozprawach, poprzednio już skierowanych do Nestorjusza i do akt tego Soboru Powszechnego załączonych, wymownie i kilkakrotnie zasad następujących: „Nie uchodzi więc żadną miarą, aby rozrywać jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa na dwóch synów... Nie mówi bowiem Pismo, że Słowo przybrało sobie osobę ludzką, lecz że stało się ciałem. Wyrażenie zaś: Słowo stało się ciałem, nie zna-

[23]) Mansi, l. c. VI, 124.
[24]) Mansi, l. c. VI, 351—354.
[25]) Migne, P. L., 77, 478; cfr. Mansi, l. c. IX, 1048.

czy nic innego, jak że Słowo, podobnie jak my, zjednoczyło się z ciałem i krwią, przyswoiło więc sobie nasze ciało i zrodziło się jako człowiek z niewiasty, nie pozbawiwszy się przecież swego Bóstwa i pochodzenia od Ojca: wcieliwszy się, pozostało tem, czem było" [26]).

Połączenie hypostatyczne.

Pismo św. bowiem i tradycja uczy nas, że Słowo Boga Ojca nie połączyło się z jakimś człowiekiem już istniejącym, lecz że jeden i ten sam Chrystus jest Słowem Bożem, które od wieków istniało w łonie Ojca a w czasie stało się człowiekiem. Bóstwo i człowieczeństwo łączą się w Jezusie Chrystusie, Zbawicielu rodzaju ludzkiego, przedziwną ową jednością, która zupełnie słusznie hypostatyczną się zowie. Wynika to jasno stąd, że w Piśmie św. jeden i ten sam Chrystus nazywa się nietylko Bogiem i człowiekiem, ale także jako Bóg i niemniej jako człowiek działa, że wkońcu jako człowiek umiera, jako Bóg z martwych powstaje. To jest: ten, który w łonie Dziewicy z Ducha św. poczęty, się rodzi, leży w żłóbku, zwie się synem człowieczym, cierpi, umiera do krzyża przybity, jest tym samym, którego w cudowny i uroczysty sposób Ojciec Odwieczny nazywa „Synem swoim miłym"[27]), tym samym, który odpuszcza mocą Bożą grzechy [28]), chorym własną mocą przywraca zdrowie [29]), zmarłych wskrzesza do życia [30]). Wszystkie te cytaty jak wykazują wyczerpująco, że w Chrystusie dwie są natury, wyłaniające ze siebie działanie ludzkie i działanie Boże, tak niemniej świadczą znamienicie, że jeden jest Chrystus, Bóg i zarazem człowiek z powodu owej jedności Bożej osoby zwany „Bóg-człowiek" (Theantropos).

Nadto naukę tę, nieustannie przez Kościół głoszoną, potwierdza dogmat o Odkupieniu. Jest to rzeczą oczywistą. Jakże bowiem Chrystus mógł być zwany „pierworodnym między wieloma braćmi" [31]), „zraniony za nieprawości nasze" [32]), wybawić nas z niewoli grzechowej, gdyby nie miał tej samej natury ludzkiej, jak my? Jakże mógł dalej przebłagać zupełnie Ojca Niebiańskiego sprawiedliwość, naruszoną przez rodzaj człowieczy, gdyby nie było w nim dzięki jego Bożej osoby przeogromnego i nieskończonego majestatu?

Nie można też temu dogmatowi katolickiemu przeczyć z tego powodu, że, jeśli Zbawicielowi naszemu nie dostaje ludzkiej osoby, natura jego ludzka pozbawiona jest pewnej doskonałości, stąd jako człowiek jest od nas pośledniejszy, jako bowiem wnikliwie i mądrze nadmienia Tomasz z Akwinu: „Osobowość o tyle należy do pełnej wartości i doskonałości jakiejś rzeczy, o ile do pełnej wartości i doskonałości tej rzeczy należy istnienie samoistne, co wyraża się pojęciem osoby; jeśli zaś rzecz jakaś istnieje w innej rzeczy, wyższego rzędu, dodaje jej to wyższej wartości, niż gdyby samoistnie istniała. I dlatego właśnie natura ludzka ma wyższą godność w Chrystusie, aniżeli w nas, gdyż w nas, samoistnie bytując, swoją ma tylko osobowość, w Chrystusie natomiast istnieje w osobie Słowa. Należy bowiem do godności formy, że podmiotowi daje pełnię

[26]) Mansi, l. c. IV, 891.
[27]) Mat. III, 17; XVII, 5; II, Piotr, 17.
[28]) Mat. IX, 5—6; Łuk. V. 20—24; VII, 48 i częściej.
[29]) Mat. VIII, 3; Marek I, 41; Łuk. V, 13; Jan IX i częściej.
[30]) Jan, IX, 43; Łuk. VII, 14 i częściej.
[31]) Rzym, VIII, 29.
[32]) Iz. VIII, 5; Mat. VIII, 17.
[33]) Summa Theol. III, II, 2.

bytu. Pomimo to zmysłowa natura w człowieku, wskutek połączenia z wyższą formą, uzupełniającą jej byt, wyżej stoi, aniżeli w zwierzęciu, w którem zmysłowa natura jest formą zamkniętą samą w sobie" [33]).

Warto tu poza tem i to zaznaczyć, że, jako Arjusz, ów przebiegły burzyciel jedności katolickiej, zaprzeczył natury Bożej i współistotnej z Ojcem Odwiecznym Słowu, tak Nestorjusz, odmawiając Zbawicielowi jedności hypostatycznej, inną drogą doszedł do zaprzeczenia Chrystusowi, chociaż nie Słowu, pełnego i nienaruszonego Bóstwa. Gdyby bowiem wedle mylnego bredzenia jego natura Boża z naturą ludzką w Chrystusie moralnym tylko jednoczyła się węzłem — co w myśl powyższych wywodów osiągnęli niejako prorocy i inni świętości chrześcijańskiej bohaterzy z powodu zjednoczenia swego z Bogiem — Zbawca rodzaju ludzkiego mało albo niczem zgoła nie różniłby się od tych, których łaską i krwią swoją odkupił. Po wyrzeczeniu się zatem nauki o zjednoczeniu hypostatycznem, na którem zasadzają się i opierają dogmaty Wcielenia i Odkupienia ludzkości, załamuje się i upada cała religji chrześcijańskiej podwalina.

Dlatego nie dziwimy się wcale, jeśli wobec niebezpieczeństwa herezji nestorjańskiej zadrżał cały świat katolicki; nie dziwimy się wcale, jeśli Biskupowi Carogrodzkiemu sprzeniewierzającemu się zuchwale i złośliwie wierze odziedziczonej, Sobór Efeski usilnie się przeciwstawił i wykonując wyrok papieski, srogą obłożył go klątwą.

„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Zgodnie zatem z całą, tylowiekową przeszłością chrześcijańską, czcimy Odkupiciela ludzkości nie „jako Eljasza... albo któregoś z proroków", w którym Bóg zamieszkuje przez łaskę, lecz wraz z Księciem Apostołów, który z natchnienia Bożego ową tajemnicę posiadł, wyznajemy: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego" [34]).

Ustaliwszy ten dogmat, łatwo zeń wysnuć wniosek, że zespół ludzkości i rzeczy stworzonych dostąpił przez tajemnicę Wcielenia takiej godności, że większej nie można sobie wyobrażać, potężniejszej zaiste, aniżeli jest godność, do której przez dzieło stworzenia został wyniesiony. W ten sposób wśród potomków Adama znalazł się jedynie Chrystus, który osięga wieczne i nieskończone Bóstwo i z niem w tajemniczy sposób jak najściślej się łączy; Chrystus, mówimy, brat nasz, w ludzką wyposażony naturę, ale zarazem Bóg z nami czyli Emanuel, który łaską swoją i zasługami wszystkich prowadzi do Boga Stwórcy i przywraca ową szczęśliwość wieczną, którą przez grzech pierworodny marnie straciliśmy. Okazujmy mu zatem wdzięczność, zachowujmy jego przykazania, naśladujmy jego przykład. W ten sposób staniemy się uczestnikami Bóstwa tego, „który uczestnikiem raczył się stać naszego człowieczeństwa" [35]).

Aczkolwiek, jak już wspomnieliśmy, prawdziwy Kościół Chrystusowy w ciągu wieków jak najtroskliwiej przechowywał szczerą i nieskażoną naukę o zjednoczeniu w jednej osobie i o Bóstwie swego Założyciela, nie zachodzi to niestety u tych, którzy najnieszczęśliwiej błąkają się poza jedną owczarnią Chrystusową. Stwierdzamy z żalem, że, ilekroć ktoś krnąbnie odrywa się od nieomylnej władzy nauczycielskiej Kościoła, zamiera w nim powoli niezachwiana i prawdziwa nauka o Jezusie Chrystusie. I na-

[34]) Mat. XVI, 14.
[35]) Z Mszału Rzymskiego.

prawdę, jeśli tyle rozmaitych gromad religijnych, które powstały już w w. XVI i XVII, zdobi się dotąd imieniem chrześcijańskiem, a w chwili odłączenia swego wyznawało Chrystusa niezachwianie Bogiem i człowiekiem, to zapytawszy się ich obecnie o przekonania, odbierzemy przeróżne zaprawdę i niezgodne ze sobą odpowiedzi. Niewielu bowiem z nich zachowało naukę i nieuszczuploną wiarę w osobę Zbawiciela naszego. Inni znowu, jeśli coś podobnego poniekąd twierdzą, wydają niejako z siebie jedynie zapach ulatniający się a pozbawiwszy już treści. Widzą bowiem w Chrystusie tylko człowieka, obdarzonego nadzwyczajnemi darami Bożemi, z Bogiem jakimś tajemniczym sposobem ściślej niż inni złączonego, Bogu bardzo bliskiego, ale nie uznają całej i szczerej prawdy katolickiej. Inni wkońcu nic Bożego nie dopatrują się w Chrystusie, mają go za zwykłego człowieka, wyróżniającego się niepospolitemi zaletami duszy i ciała, ulegającego jednak omyłkom i ludzkiej ułomności. Wynika stąd jasno, że ci wszyscy zarówno jak Nestorjusz zuchwałym zamachem podejmują się „rozwiązać Chrystusa“ i stąd nie mogą być, jak świadczy Jan Apostoł, z Boga [36]).

Nieskazitelność i jedność Kościoła Rzymskiego.

Z wyżyn zatem tej Stolicy Apostolskiej upominamy w ojcowskiej życzliwości tych wszystkich, którzy z dumą zowią się uczniami Chrystusowymi i którzy w Nim położyli swe nadzieje w odrodzenie jednostek i całej ludzkości, aby codzień mocniej i zwarciej zbliżyli się do Kościoła Rzymskiego. W nim jednym jest nieuszczuplona i pełna wiara w Chrystusa, niesfałszowana Jego cześć i uwielbienie i nieustanny płomień gorącej miłości dla Niego. Niech pomną zwłaszcza pasterze odłączonej od nas trzody na wiarę, którą przodkowie ich w Efezie wyznawali uroczyście, wiarę, którą jak w czasach minionych tak do dnia dzisiejszego zachowuje niezmiennie i otacza wytrwale opieką najwyższa ta stolica prawdy: niech pamiętają, że jedność tej nieskażonej wiary zasadza się i trwa tylko na jednej opoce, którą Chrystus położył, oraz, że ta wiara tylko przez najwyższy autorytet następców św. Piotra w nienaruszonej całości zachowaną być może.

O tej jedności religji katolickiej rozwiedliśmy się obszerniej przed kilku laty w Encyklice „Mortalium animos“. Nie będzie jednak od rzeczy sprawę tę w krótkich przypomnieć słowach, ponieważ zjednoczenie hypostatyczne Chrystusa uroczyście potwierdzone w Soborze Efeskim jest odbiciem owej jedności, którą Odkupiciel nasz pragnął ozdobić mistyczne swoje ciało, to jest Kościół, „ciało jedno“ [37]), „złożone i spojone [38]). Jeśli bowiem jedność osobowa Chrystusa stanowi tajemniczy wzór, według którego on sam chciał ukształtować jednolity ustrój społeczności chrześcijańskiej, to każdy widzi, iż ta nie może pochodzić z urojonej jakiejś jedności wielu niezgodnych pomiędzy sobą członków, lecz tylko z jednolitej hierarchji, z jednego, najwyższego urzędu nauczycielskiego, z jednej normy wiary oraz jednolitej wiary ogółu chrześcijańskiego [39]). Tę jedność Kościoła, polegającego na łączności ze Stolicą Apostolską, poświadczył przepięknie na Soborze Efeskim legat Biskupa Rzymskiego Filip, który zwracając się do Ojców Soboru, oklaskujących jednomyślnie Celestyna, wypowiedział te pamiętne słowa: „Dzięki składamy świętemu i czcigodnemu Soborowi za to, że po przeczytaniu

[36]) Por. I, Jana IV, 3.
[37]) I Kor. XII, 12.
[38]) Efez. IV, 16.
[39]) Por. Encyckl. „Mortalium animos“.

wam pisma świętego i błogosławionego Papieża naszego wy święte członki, swojemi głosy i świętemi okrzyki zjednoczyliście się z świętą głową. Świątobliwość wasza wie bowiem dobrze, że błogosławiony apostoł Piotr jest głową całej wiary i także wszystkich Apostołów“ [40]).

Jeśli kiedykolwiek, to przedewszystkiem obecnie, Czcigodni Bracia, wszyscy dobrze myślący powinni się zrzerzyć w wyznaniu tej jednej, wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa i mistyczną Jego Oblubienicę, Kościół, obecnie gdy wszędzie tylu ludzi próbuje zrzucić z siebie łagodne jarzmo Chrystusowe, gdy światłem nauki jego gardzą, potoki łask odtrącają, Bożej powagi Tego nie uznawają, który wedle słów Ewangelji stał się „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą“ [41]). Ponieważ z tego przesmutnego odstępstwa od Chrystusa wypływają niezliczone, codzień wzmagające się szkody, niech wszyscy szukają środków zaradczych u Tego, który sam jeden pod niebem ludziom dany jest, w którymbyśmy mieli być zbawieni“ [42]).

Bo wówczas tylko gdy umysły ludzkie ożywi św. Serce Jezusa, szczęśliwsze nastać mogą czasy dla jednostek ludzkich, dla rodzin i całego społeczeństwa, które obecnie tak silnym ulegają zaburzeniom.

III.

Promienna chwała Najśw. Marji Panny.

Z poruszonej dotąd cząstki nauki katolickiej wynika z koniecznością głoszony przez nas dogmat macierzyństwa Najśw. Marji Panny, nie dlatego — jak upomina św. Cyryl — jakoby natura i bóstwo Słowa pochodzenie swoje wywodziły z Dziewicy św., lecz dlatego, że wzięło z niej owo święte ciało, udoskonalone rozumną duszą, z którem i Słowo Boże hypostatycznie zespolone, wedle ciała się, jak mówimy, narodziło“ [43]).

Jeśli bowiem Syn Najśw. Marji Panny jest Bogiem, to tej, co go porodziła, słusznie chyba przysługuje miano Matki Bożej. Jeśli jednak w Jezusie Chrystusie jest osoba i to Boża, musi niewątpliwie Marja przez wszystkich zwaną być nietylko rodzicielką człowieka Chrystusa, lecz Bogarodzicą czyli Theotocos. Czcijmy zatem tę, którą św. Elżbieta, krewna jej, powitała jako „matkę Pana mego“ [44]), o której Ignacy Męczennik mówi, że Boga porodziła [45]), a Tertuljan głosi, że Bóg z niej się narodził [46]), wszyscy jako miłą Boga rodzicielkę, której Bóg odwieczny pełnię łaski udzielił i tak wielką obdarzył godnością.

Prawdy tej od zarania Kościoła przekazanej nie można odrzucić z tem uzasadnieniem, że Najśw. Marja Panna ofiarowała ciało Jezusowi Chrystusowi, ale nie porodziła Słowa Ojca Odwiecznego. Na to odpowiedział już Cyryl swego czasu słusznie i jasno [47]): „Jako wszystkie inne niewiasty, w których łonie tworzy się fizyczna nasza strona, nie zaś dusza nasza ludzka, prawdziwie matkami się nazywają i są niemi, tak samo i ona dostąpiła macierzyństwa Bożego przez to, że w synu jej jedna była osoba.

[40]) Mansi I, c. IV, 1290.
[41]) Łuk. II, 34.
[42]) Dzieje IV, 12.
[43]) Mansi, I. c. IV, 891.
[44]) Łuk. I, 43,
[45]) Do Ef. VII, 18—20.
[46]) De carne Christi 17, P. L. II, 781.
[47]) Mansi, I. c. IV, 599.

Uwielbienie Marji.

Słusznie więc Sobór Efeski także ze swej strony odrzuca przewrotną naukę Nestorjusza, którą już roku poprzedniego pod wpływem Ducha św. Biskup Rzymski potępił.

A ludność Efezu tak wielka ogarnęła cześć do Bogarodzicy Dziewicy, taką zapałała miłością, że dowiedziawszy się o wyroku Ojców Soboru w żywiołowym wybuchu radości zwołała ich i przy blasku gorejących pochodni w pochodzie do mieszkań odprowadziła. Przepotężna zaś Bogarodzicielka, przyglądając się wdzięcznie z wyżyn niebieskich dziwnemu temu widowisku, otoczyła niewątpliwie macierzyńską swoją czułością i szczególnem swojem orędownictwem synów swoich w Efezie i wszystkich świata katolickiego wiernych, którzy przez podstępną herezję nestorjańską w wielką popadli udrękę.

Z dogmatu Bożego macierzyństwa wpłynęła jakby z źródła żywego szczególna łaska Marji i najwyższa jej po Bogu godność. Mało jeszcze. Przepięknie pisze o tem Tomasz z Akwinu: „Najśw. Dziewica z tego powodu, że jest Matką Bożą, posiada pewną godność nieskończoną, pochodzącą z nieskończonego dobra, jakiem jest Bóg" [48]). Myśl tę wyłuszcza i rozwija obszerniej Cornelius a Lapide: „Najśw. Dziewica, mówi, jest Matką Bożą; przeto góruje ponad wszystkimi aniołami, także ponad serafiny i cherubiny. Jest Matką Bożą; jakiekolwiek więc któryś z świętych otrzymał przywileje (w zakresie łaski uświęcającej), ona ich przed wszystkimi dostępuje" [49]).

Czemu więc Nowinkarze i wielu akatolików zwraca się tak zjadliwie przeciw czci, którą okazujemy Bogarodzicy Dziewicy, jakbyśmy podbierali cześć, winną tylko samemu Bogu?

Czyż nie wiedzą ani też nie zastanawiają się nad tem uważnie, że dla Jezusa Chrystusa, który tak gorącą żywił ku Matce swej miłość, nie może być rzeczy milszej niż uczczenie jej zasłużone, głębokie umiłowanie oraz pozyskanie sobie skutecznego jej orędownictwa przez naśladowanie jej najświętszego przykładu?

Nadzieje Kościoła na przyszłość.

Nie chcemy jednak milczeniem pominąć jednej sprawy, która niemałą napawa nas otuchą. W nowszych bowiem czasach niektórzy nowinkarze nieraz wielkie okazują zrozumienie dla godności Najśw. Marji Panny i skłaniają się gorliwie do oddawania jej czci i hołdów. Jeśli do tego powoduje szczere przekonanie, nie zaś, jak to się wedle Naszych informacyj gdzieniegdzie zdarza, ukryty zamiar pozyskania sobie życzliwości katolików, dozwala Nam to słuszną żywić nadzieję, że — za pomocą modlitwy i czynu chętnych w tym względzie ludzi i za wstawieniem się Najśw. Marji Panny, która błądzącym synom macierzyńskiej swej pieczy nie odmówi — wrócą oni kiedyś do jednej owczarni Jezusa Chrystusa i także do Nas, którzy aczkolwiek bez zasług Swoich, namiestnictwo Jego sprawujemy i władzę Jego dzierżymy.

Marja Matką naszą.

Czcigodni Bracia! Macierzyństwo Marji ma wedle zapatrywania Naszego inne jeszcze zadanie, które Nam rozważyć należy, zadanie bardziej słodkie i bardziej roz-

48) Summa Teol. III, a. 6 DK.
49) In Matth. I, 6.

koszne. Marja jest bowiem z racji, że zrodziła Odkupiciela ludzkości, także poniekąd matką najłaskawszą nas wszystkich, których Chrystus Pan chciał mieć swymi braćmi [50]).

„Taką to Matką, jak pisze poprzednik Nasz śp. Leon XIII, udarował nas Bóg, której tem samem, że Ją wybrał na matkę swego Jednorodzonego, zaszczepił macierzyńskie uczucia, tchnące jedynie miłością i przebaczeniem. Taką ukazał nam postępowaniem swojem Jezus Chrystus, kiedy z własnej woli pragnął Marji być poddanym i posłusznym, jako syn matce. Taką głosił z krzyża, kiedy w uczniu swym Janie, całą ludzkość oddał pod jej czułą opiekę. Taką okazała się sama, gdy odważnie objęła po umierającym synu w spuściźnie ogromny trud pracy i niezwłocznie wobec wszystkich zaczęła spełniać obowiązki matki" [51]).

Dlatego to porywa nas ku niej przepotężna siła, dlatego to z ufnością powierzamy jej wszystko: radości swoje, gdy się weselimy; smutki, gdy się trapimy; nadzieje, gdy lepszą osiągnąć usiłujemy przyszłość. Dlatego to uciekamy się do niej z prośbą o pomoc niebiańską, gdy ciężkie na Kościół przychodzą czasy, gdy wiara słabnie i miłość stygnie, gdy w życiu prywatnem i publicznem obyczaje ku upadkowi się chylą, gdy Kościołowi lub państwu niebezpieczeństwo jakieś zagraża. Dlatego to nakoniec w godzinę śmierci, gdy znikąd niema pomocy, ku niej wznosimy zapłakane oczy i dłonie drżące, błagając przez nią u Syna jej o przebaczenie i wieczną w niebie szczęśliwość

Niech więc wszyscy w obecnych naszych utrapieniach zwrócą się do niej z gorętszą żarliwością i w usilnych modłach proszą „by wyjednała u Syna powrót błądzących narodów do chrześcijańskich zwyczajów i przykazań, na których spoczywa dobro publiczne i z których wypłynie obfitość upragnionego pokoju i prawdziwej szczęśliwości. Niech tem gorręcej u niej zabiegają o to, co wszystkim dobrze myślącym musi być rzeczą, jak najbardziej pożądania godną, aby Kościół-Matka uzyskał wolność i w spokoju jej zażywał; nie do innego użyje jej celu, jak dla obrony najwyższych interesów ludzkości. Nie odniosły z niej ani jednostki ani państwa nigdy szkód żadnych, natomiast nader obfitych i wielkich doznawały zawsze korzyści" [52]).

Pragnienie Ojca św., aby synowie odszczepieni wrócili do Kościoła.

Ale wyrażamy życzenie, aby wszyscy wyjednali szczególną łaskę, niesłychaną ważną, za pośrednictwem Niebios Królowej. To jest, aby ta, którą tak żarliwie miłują i czczą odszczepione ludy wschodnie, nie dopuściła, aby odstępowały i coraz więcej oddalały się od jedności Kościoła, a tem samem od Jej Syna, którego tu na ziemi zastępujemy. Niech powrócą do wspólnego Ojca, którego wyrok wszyscy Ojcowie Soboru Efeskiego z największą przyjęli gotowością i którego wśród ogólnego poklasku powitano jako „stróża wiary". Niech powrócą do Nas, którzy wobec nich prawdziwie ojcowską żywimy miłość i którzy chętnie przyswajamy sobie owe pełne miłości słowa Cyryla, któremi gorąco wzywał Nestorjusza, aby „pokój Kościołów zachować i węzeł miłości i zgody pomiędzy kapłanami Bożymi pozostawić nierozwiązalny" [53]).

Oby jak najprędzej zaświtał ów dzień radosny, kiedy Bogarodzica Dziewica w Bazylice Liberjusza tak wytwornie przez poprzednika naszego Sykstusa III. w mozaice

[50]) Rzym. VIII, 29.
[51]) Encykl. „Octobri mense adventante" z 22 września 1891.
[52]) Encykl. s. c.
[53]) Mansi, l. c. IV, 891.

wyobrażona — które to dzieło z polecenia naszego do dawnej świetności przywrócono — ujrzała powrót wszystkich oderwanych od nas synów, pragnących wraz z nami uczcić ją jednem sercem i jedną wiarą. Sprawi Nam to radość ponad wszystkie radości.

Marja wzorem dla wszystkich.

Wielkiem wydaje się Nam nadto szczęściem, że na czasy Naszych rządów przypada tysiąc pięćsetletnia rocznica Soboru; na czasy Naszych właśnie rządów, którzyśmy nieskalanego małżeństwa godność i świętość wzięli w obronę przeciw różnym wykrętnym zakusom[54]) i wystąpili uroczyście w obronie nietykalnych praw Kościoła Katolickiego do wychowania młodzieży, oraz ustalili i wyłożyli, jak je przeprowadzić i do jakich norm dostroić[55]). Zasady bowiem, które o obydwóch tych sprawach wyłuszczyliśmy, ukazują w posłudze macierzyństwa Bożego i owej rodziny nazaretańskiej wzór, przedłożony wszystkim ku naśladowaniu. „Mają bowiem — tak mówi poprzednik Nasz, ś. p. Leon XIII. — ojcowie rodzin w Józefie przepiękny przykład czujnej i ojcowskiej troskliwości; mają matki w Najśw. Dziewicy, Matce Bożej szczytny wzór miłości, skromności, posłuszeństwa i doskonałej wierności; mają też dzieci w Jezusie, który był im oddany, Bożą modłę posłuszeństwa, którą powinni podziwiać, czcić i naśladować[56]).

Przedewszystkiem dla matek.

A przedewszystkiem trzebaby, aby właśnie matki dzisiejsze, zniechęcone i do potomstwa i do pożycia małżeńskiego, które porzuciły przyjęte kiedyś powinności i podeptały, skierowały oczy i serca swoje ku Marji, która tak bardzo trudny stan macierzyństwa do tak wielkiej wyniosła godności. W takim razie jaśnieje jeszcze nadzieja, że pod wpływem łaski Niebios Królowej przekonają się ze wstydem, jaki dotkliwy cios zadały dostojnemu sakramentowi małżeństwa, i zbawiennej doznają zachęty, by według sił dążyły do zdobycia cnót jej przedziwnych.

Jeśli się to wszystko według życzeń Naszych spełni, mianowicie, jeśli rodzina — całej społeczności ludzkiej źródło i podstawa — wróci do najwznioślejszego ideału owej świętości, zdołamy nakoniec niezawodnie powstrzymać i uzdrowić ową otaczającą nas groźną falę zepsucia.

Wtedy też „pokój Boży, który wszelkie przewyższa pojęcie" wszystkich „serc i myśli strzec będzie"[57]) i utrwali się szczęśliwie wspólnemi woli wysiłkami tak bardzo upragnione Królestwo Chrystusowe na całym świecie.

Officium i Msza św. o Bożem N. Marji P. Macierzyństwie.

Zanim Encyklikę tę zakończymy, pragniemy się z Wami Czcigodni Bracia, podzielić wiadomością napewne bardzo miłą. Jest Naszem życzeniem, aby także w liturgji znalazła się pamiątka tego jubileuszu, pamiątka, którąby się przyczyniła do podniesienia wśród duchowieństwa i wiernych czci ku macierzyństwu Bożemu; dlatego poleciliśmy Prefektowi świętej Kongregacji Obrządków wydanie Officium i Mszy o Macierzyństwie Bożem dla całego Kościoła.

---

[54]) Encykl. „Casti Connubii" z dnia 21 grudnia 1930.

[55]) Encykl. „Divini illius Magistri" z dnia 21 grudnia 1929.

[56]) List Apost. „Neminem fugit" z dnia 14 stycznia 1892.

[57]) Fil. IV, 7.

Tymczasem każdemu z osobna z Was, Czcigodni Bracia, i duchowieństwu Waszemu oraz wiernym udzielamy jako zapowiedź darów niebieskich i w dowód Naszych uczuć ojcowskich miłościwie Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 25 grudnia, w uroczystość Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, roku 1931, Pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

PIUS PP. XI.

Suprema sacra congregatio SS. officii

Decretum

de cautionibus in mixtis nuptiis praestandis.

Contingit aliquando mixta, quae vocant, matrimonia inter catholicum et acatholicum sive baptizatum sive non baptizatum contrahi, praestitis quidem requisitis cautionibus, eo tamen modo ac forma ut earum observantia, praesertim quod spectat ad catholicam prolis utriusque sexus educationem, aliquibus in regionibus, adversantibus legibus civilibus, efficaciter urgeri non possit, imo tum a locali auctoritate laica tum a ministro haeretico, invitis quoque parentibus, facile queat impediri.

Ne lex tam gravis, naturalis ac divini iuris, magno cum innocentium animarum detrimento, frustrata maneat, Emi ac Revmi Dni Cardinales fidei ac morum integritati tutandae praepositi, in plenario conventu habito feria IV die 13 Ianuarii 1932, prae oculis etiam habentes recentes Ssmi Domini Nostri Encyclicas Litteras, quarum initium *Casti connubii,* stricti sui muneris esse duxerunt, omnium Sacrorum Antistitum nec non parochorum aliorumque, de quibus in canone 1044, qui super mixtae religionis ac disparis cultus impedimentis dispensandi facultate aucti sunt, attentionen excitare et conscientiam convenire, ne dispensationes huiusmodi unquam impertiantur, nisi praestitis antea a nupturientibus cautionibus, quarum fidelem exsecutionem, etiam vi legum civilium, quibus alteruter subiectus sit, vigentium in loco actualis vel (si forte alio discessuri praevideantur) futurae eorum commorationis, nemo praepedire valeat, secus ipsa dispensatio sit prorsus nulla et invalida.

Hanc vero Emorum Patrum resolutionem feria V die 14 eiusdem mensis et anni Ssmus D. N. Pius divinae Providentiae Pp. XI confirmavit et publici iuris fieri iussit, mandans ad quos spectat ut eam servent ac servare faciant.

A. SUBRIZI, Supr. S. Congr. S. Officii Notarius.

Wizytacja kanoniczna dekanatu Lipnickiego.

JE. Najprz. Ks. Biskup Sufragan dokona wizytacji dekanatu lipnickiego w następującym porządku:

W Żegocinie, 17 i 18 maja (przyjazd 16 maja wieczorem); w Rajbrocie 19 maja, w Wojakowej 20 w Tymowej 21, w Gosprzydowej 22, w Chronowie 23, w Starym Wiśniczu 24, 25, w Nowym Wiśniczu 27 i 28, (przyjazd 26 wieczorem), w Królówce 29 i 30, w Trzcianie 31 i 1 czerwca, w Lipnicy Murowanej 2 i 3 czerwca.

Wszyscy PT. Kapłani w dniach wizytacji, dodawać będą we Mszy św. o ile na to pozwolą rubryki, kollektę ad postulandam gratiam Spiritus sancti.

Przysięga duchownych w sprawach karnych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na mocy art. 44 Konstytucji ogłosił ustawę z dn. 21 stycznia 1932 r., zmieniającą niektóre przepisy postępowania karnego z dnia 19-go marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 313), a mianowicie w art. 110 dodaje się: „§ 2 Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi".

Kurs dla P. T. Księży Patronów.

Dnia 31 marca br. we czwartek po Wielkiejnocy odbędzie się w auli Seminarjum duchownego w Tarnowie KURS-KONFERENCJA dla PT. Księży Patronów od godz. 8·30 do 15-tej. Najliczniejszy Zjazd PT. Księży jest bardzo pożądany, by wspólnie omówić aktualne i niezmiernie ważne sprawy, tyczące wychowania młodzieży w katolickiej organizacji. Na kurs zapraszamy również i tych PT. Księży, którzy dotąd w S. M. P. nie pracowali, by przez wysłuchanie referatów i dyskusję zapoznali się bliżej z tym ważnym działem pracy duszpasterskiej.

Z wydawnictw.

Ks. Jan Pabis, Filipin: *Żywot św. Filipa Nerjusza.* Książka treściwie, pięknie i zajmująco przedstawia żywot wielkiego Świętego. Przy końcu podaje Autor zwięzłą historję Filipinów w Polsce. Dzieło godne polecenia. Do nabycia u XX. Filipinów w Tarnowie. Cena z przesyłką 4·50 Zł.

Ks. J. Makłowicz: *Wybór przykładów ojczystych do nauki wiary i obyczajów.* T. II. (ostatni) str. 572. Cena 8 Zł. Skład główny „Auxilium", Warszawa, N. Świat 47 W uciążliwej pracy kaznodziejskiej i nauczycielskiej wielką pomoc niosą zbiory przykładów. Przykłady ułatwiają szybkie przygotowanie się do samodzielnego kazania czy też do wykładu lub odczytu, objaśniają trudne pojęcia, skupiają uwagę słuchacza, dają też to zadowolenie, że z nauki na nich opartej jest zawsze pożytek.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Poznań, Pocztowa 15, wydało:

1) Inż. L. Majewska: *Prace rolnicze młodzieży.* W pracy tej przedstawiony jest obraz działalności naszej organizacji w dziedzinie przysposobienia rolniczego, w szczególności konkursy p. r. od roku 1928—30.

2) Ks. Dr K. Milik: *Życie żołnierza.* Książka ta, jedyna w tym rodzaju w języku polskim, ma na celu przygotować odpowiednio naszą młodzież do służby wojskowej, aby ją uchronić od niebezpieczeństw moralnych, na jakie jest w tym czasie narażona. Druhowie S. M. P. mają być apostołami akcji katolickiej w szeregach wojskowych.

3) Ks. A. Marcinkowski: *Walne zebranie.* Jest to broszura o charakterze informacyjnym. Tomik z cyklu broszur o pracy organizacyjnej w S. M. P.

4) *Regulaminy: ramowy kółek, okręgowy, kółka wychowania fizycznego, oszczędności, abstynencji i p. r.* Zawierają praktyczne wskazówki w specjalnych dziedzinach pracy S. M. P.

Ks. Fr. Nowakowski: *Podręcznik do zakładania i prowadzenia żywego różańca.* Karnkowo, poczta Lipno Warszawskie.

Brata Jana de Caulibus: *Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa.* Do nabycia w Wydawnictwie św. Augustyna, Katowice, Wojciechowskiego 49.

Zmiany wśród Duchowieństwa.

Zamianowani: Ks. Prałat Roman Mazur, proboszcz w Nowym Sączu, dziekanem nowosądeckim; ks. Walenty Wcisło, proboszcz w Tuchowie, dziekanem tuchowskim; ks. Michał Chłoń, proboszcz w Górze Ropczyckiej, wicedziekanem, a ks. Aleksander Rogóż, proboszcz w Ropczycach, notarjuszem dekanatu ropczyckiego.

Instytuowani na probostwa: Ks. Walenty Wcisło na probostwo w Tuchowie, ks. Wojciech Trytek na probostwo w Czarnej, ks. Zygmunt Jakus na probostwo w Gręboszowie.

Odznaczeni Exp. can.: Ks. Jan Granicki, proboszcz w Sędziszowie, ks. Jan Zima, katecheta szkoły powszechnej w Sędziszowie.

Katechetury otrzymali: Ks. Wilhelm Boczek, w gimnazjum w Dębicy, ks. Stanisław Łach, w Semin. naucz. męskiem w St. Sączu.

Administratorami zamianowani: Ks. Stanisław Margosiak w Lipnicy Wielkiej, ks. Jan Kulik w Szczepanowie, ks. Franciszek Pajdo w Wójtowej, ks. Józef Rusek w Nawojowej.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: Ks. Jan Wilk z Przeczycy do Gorlic, ks. Jan Jarosz z Jakóbkowic do Okocima, ks. Tomasz Bułat z Zalasowej do Wojnicza, ks. Adam Duszkiewicz z Wojnicza do Zalasowej, ks. Józef Urbański z Gręboszowa do Dębicy.

Zmarli:

Ks. Ludwik Mazur, emeryt. ur. 1863, wyśw. 1886, zm. w Oleśnie 26 stycznia. Ks. Andrzej Kurek, proboszcz, w Wójtowej, ur. 1845, wyśw. 1873, zm. 2 lutego. Ks. Jan Bajda, em. proboszcz z Pleśnej, ur. 1880, wyśw. 1904, zm. 14 lutego w Koszycach Małych, pochowany w Pleśnej. Ks. Michał Przywara, katecheta Semin. naucz. w St. Sączu, ur. 1879, wyśw. 1904, zm. 18 lutego. Ks. Szczepan Kossecki, Szambelan Ojca św., proboszcz w Szczepanowie, ur. 1849, wyśw. 1872, zm. 3 marca.

Zapisani do Stowarzyszenia wzajemnych modłów.

R. i. p.!

W Tarnowie, dnia 25 marca 1932.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie